

Rodzina Żurków

Wspomnienia spisała Matylda Korzecka

Historię przybycia mojej rodziny na Ziemię Żmigrodzką opowiedziała mi siostra mojego dziadka, ciocia Danuta Wołodko z domu Żurek, urodzona 16.09.1941 r., mieszkająca nadal w Żmigrodzie.

Moi przodkowie mieszkali w Przytkowicach, powiat Wadowicki, województwo Krakowskie. Zarówno moja prababcia Franciszka jak i pradziadek Władysław posiadali dużo rodzeństwa. Było ich więc zbyt wielu, aby podzielić się majątkami rodziców. Nie mieli własnego mieszkania ani gospodarstwa. A tu oferowano im ziemię i mieszkanie. Wiedzieli też, że będą mieli pracę, gdyż moja babcia była wykwalifikowaną położną, dlatego w kwietniu 1947 roku postanowili się przenieść.

Z Przytkowic wyjechali rodzice mojego dziadka, jego dwaj bracia: Feliks oraz Tadeusz oraz siostra Danuta. Mojego dziadka nie było wówczas jeszcze na świecie. Tak naprawdę nie chcieli wyjeżdżać, prababcia dużo płakała, ale nie mieli innego wyjścia. Otuchy dodawał im tylko fakt, iż nie przeprowadzają się sami, gdyż wraz z nimi wyjechało wiele znajomych rodzin oraz brat prababci – Michał również z żoną i dziećmi.

Podróżowali wraz z całym dobytkiem pociągiem towarowym z mnóstwem ludzi. Była to męcząca podróż trwająca kilka tygodni. Pociąg często się zatrzymywał i po kilka dni czekał na pozwolenie, aby ruszyć dalej. Po trudach podróży dotarli do Rawicza i tam musieli wysiąść, gdyż w Żmigrodzie nie było jeszcze wtedy stacji. Dostali konia z wozem, na który zapakowali rzeczy i wyruszyli do Grądzika. Klacz okazała się niezwykle łagodna, można było nawet na niej jeździć, otrzymała imię Lotka.

W Grądziku zajęli połowę domu, a w drugiej zamieszkał brat prababci z rodziną. Niedługo potem do Wrocławia przeprowadziła się również siostra prababci Antonina ze swoją rodziną.

Moi pradziadkowie mieszkali w Grądziku przez około rok. Ciocia pamięta, jak chodziła pieszo z Grądzika do szkoły w Żmigrodzie oraz jak przystąpiła do Pierwszej Komunii Świętej w tutejszym kościele.

Po jakimś czasie prababcia dostała pracę jako położna w Sułowie i tam przeprowadziła się z moją ciocią, a pradziadek został sam z chłopcami. Ich rozłąka nie trwała na szczęście długo, gdyż w 1949 r. otworzyli „porodówkę” w Żmigrodzie i zatrudnili moją prababcie. Zamieszkali wtedy w Żmigrodzie przy ul. Zamkowej wszyscy, oprócz brata dziadka Feliksa, który ożenił się i założył własną rodzinę.

Ciocia Dana pamięta, jak ubrana w strój krakowski mówiła wiersz na uroczystym otwarciu „porodówki”, która mieściła się na górnym piętrze obecnego Ośrodka Zdrowia. Jakiś czas później prababcia została położną gminną (jeździła po domach i odbierała porody), a następnie gdy „porodówka” została zlikwidowana, zaczęła pracować w szpitalu w Żmigrodzie, gdzie została aż do emerytury, na którą poszła w wieku 60 lat. Zanim to się jednak stało, w wieku 46! lat prababcia urodziła mojego dziadka Stanisława.

Mieszkając w Żmigrodzie, mój pradziadek Władysław najpierw dzierżawił ziemię, a później zmienił zawód i został stróżem). Zaczął jednak chorować, miał astmę i po długiej chorobie zmarł w 1970 roku.

Prababcia żyła znacznie dłużej. Zmarła w 2000 roku w wieku 93 lat. Prababcia Frania była ukochaną babcią mojej mamy Agnieszki. Choć miała 70 lat, gdy urodziła się moja mama, to była jeszcze na tyle silna i sprawna, że zajmowała się nią w okresie niemowlęcym oraz przez wiele następnych lat. Mama pamięta, jak babcia śpiewała piosenki oraz czytała bajki jej i młodszemu rodzeństwu. Po prababci pozostało nam kilka pamiątek. Najcenniejszą jest dyplom położnej, który prababcia uzyskała w 1938 roku. Dobrze jest znać losy swojej rodziny...



Na zdjęciu prababcia Franciszka Żurek, pradziadek Władysław Żurek oraz ich synowie Feliks i Tadeusz



Na zdjęciu prababcia Franciszka Żurek, pierwsza z lewej strony



Na zdjęciu prababcia Franciszka Żurek, pradziadek Władysław Żurek oraz ich córka Danuta